

Biliński, Wojciech

"Jan Karol Chodkiewicz 1560-1621", Leszek Podhorodecki, Warszawa 1982 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 74/3, 544-547

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ru Nowej Kastylii³, zaś o Toledo i Madrycie nie ma podobnie wyczerpujących opracowań). Można wreszcie odczuwać niedosyt porównań z innymi krajami katolickimi w Europie. Wszystko to nie zmienia oceny, że książka W. A. Christiana jest lekturą bardzo pożyteczną, odkrywającą nowe pola badań historycznych. Jej znaczenie wykracza na pewno poza sprawy ściśle religijne i poza obszary Nowej Kastylii.

Andrzej Wyrobisz

Leszek Podhorodecki, *Jan Karol Chodkiewicz 1560—1621*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1982, s. 440.

Książka ta jest kolejną próbą autora napisania biografii wybitnego wodza Rzeczypospolitej przełomu XVI i XVII w. Poprzednia — Stanisława Koniecpolskiego — nie była udana i od zarzutów nie uchroniła jej forma pracy popularnonaukowej¹. Z racji profilu wydawnictwa, książka rozpatruje głównie drogi kariery wojskowej i politycznej Chodkiewicza (cz. I, rozdz. 3; cz. II; cz. III, rozdz. 2—4; cz. IV). W tej dziedzinie autor bazował głównie na dziele Adama Naruszewicza z końca XVIII w., uzupełniając swą wiedzę o badania St. Herbst, J. Maciszewskiego, R. Majewskiego, H. Wisnera. Podhorodecki przeprowadził własne poszukiwania w zakresie działalności gospodarczej oraz sytuacji majątkowej i rodzinnej hetmana (cz. I, rozdz. 12; cz. III, rozdz. 5), a także przesądził jego udział w kampaniach inflanckich po zwycięstwie kircholmskim. Przesadą jest jednak twierdzenie, że wiele wykorzystanych przez niego źródeł rękopiśmiennych nie było dotychczas znanych badaczom (s. 399). Nie zostało to udokumentowane w pracy.

Działalność Chodkiewicza ukazana została na szerszym tle politycznym Rzeczypospolitej i Europy. Autor nie ustrzegł się błędów natury merytorycznej i jednostronnej interpretacji faktów. Podhorodecki uważa, że „Polska zajmując wspólnie z Litwą Inflanty została wciągnięta przez feudałów inflanckich, litewskich i większość koronnych na drogę nowej ekspansji — Wprawdzie zajęcie Inflant zabezpieczało północne granice Litwy i przynosiło znaczne nabytki terytorialne, ale odwracało zarazem jej uwagę od polityki zachodniej, tzn. od całkowitego zjednoczenia ziem polskich i odzyskania Śląska oraz całego Pomorza” (s. 12). Należy w tym miejscu przypomnieć fakty obiektywne. Zygmunt August wystąpił w 1557 r. w obronie osadzonego z pomocą polską arcybiskupa ryskiego Wilhelma i wypowiedział wojnę Zakonowi. W odpowiedzi na to Iwan Groźny, kierując się zasadami polityki ekspansji, wkroczył w 1558 r. do Inflant, opanował Narwę i Dorpat, a w 1560 r. Marienburg i Fellin. Uzyskał w ten sposób dostęp do Bałtyku i otwierając „żeglugę narewską” zagroził polskim interesom handlowym i politycznym. Dopiero „wynikiem moskiewskiej agresji było poddanie przez Gotharda Kettlera Inflant Wielkiemu Księstwu Litewskiemu i Polsce”². Sytuacja, jaka powstała, dowodziła wzrostu gospodarczego znaczenia Bałtyku i może być uważana za początkowe ogniwa walki o *dominium maris Baltici*. Polska znajdowała się w unii z Litwą. Zainteresowanie zabezpieczeniem jej granic było poniekąd obowiązkiem Korony i jej władców. Rewindykacja Śląska do Korony leżała wprawdzie w interesie pewnej grupy

³ B. Bennassar, *Valladolid au siècle d'or. Une ville de Castille et sa campagne au XVI^e siècle*, Paris—La Haye 1967; por. recenzję w PH t. LX, 1969, z. 1, s. 200—204.

¹ L. Podhorodecki, *Stanisław Koniecpolski ok. 1592—1646*, Warszawa 1978; Rec. E. Opaliński, KH t. LXXXVII, 1980, nr 1, s. 229—232.

² *Dzieje Polski*, Warszawa 1975, s. 268—270.

społecznej i problem ten był przedmiotem zainteresowania monarchy, lecz zdawano sobie sprawę z trudności jego realizacji oraz z faktu, że żywotne interesy państwa leżały także w innych stronach. Uzyskanie wpływu w Inflantach było poważnym krokiem w rozszerzeniu oddziaływania na tereny nadbałtyckie. O docenianiu tego problemu świadczą mogą zabiegi ostatnich Jagiellonów, Stefana Batorego i Władysława IV o stworzenie polskiej floty morskiej i uzyskanie większego wpływu na Gdańsk (zob. badania St. Bodniaka, Wł. Czaplińskiego, A. Czołowskiego, K. Lepszego). Argumentacja autora o zaniedbaniu sprawy Śląska i Pomorza na rzecz orientacji północno-wschodniej przypomina żywo doświadczenia niecelowości polityki Józefa Piłsudskiego, która rzekomo spowodowała utratę szans na odzyskanie Śląska i Pomorza po pierwszej wojnie światowej.

Na s. 197 autor twierdzi, że „Szwedzi — — uważali, że z Polską nie można zawrzeć trwałego pokoju, dopóki nie uzna ona władzy Gustawa Adolfa. Politycy skandynawscy zwodzili więc Rzeczpospolitą zawieszeniem broni aż do czasu ułożenia sobie stosunków z Moskwą, po czym gotowi byli rozpętać nową wojnę, by siłą zmusić Zygmunta III do wyrzeczenia się tronu szwedzkiego”. Sprawa odzyskania tronu szwedzkiego była marzeniem Zygmunta III przez całe jego życie i wszystkie plany i poczynania królewskie były temu podporządkowane. Podobnie strategia postępowania Batorego zmierzała do wyzwolenia Siedmiogrodu spod panowania tureckiego³. Działania wojenne w latach 1625—1629 oraz 1655—1660 były walką o niezależność polityczną i gospodarczą Polski. Sprawa używania tytułu króla szwedzkiego przez polską linię Wazów była tylko pretekstem dla zakusów dyplomacji szwedzkiej. Wydaje się, że Podhorodecki nie rozróżnia w tym zakresie taktyki od strategii politycznej.

Innym problemem jest ocena postaci Jana Zamoyskiego i jego działalności. Jest to sprawa nieco bardziej złożona; ze zdaniem autora polemizował już Edward Opaliński w recenzji z biografii Stanisława Koniecpolskiego. Twierdzenie Podhorodeckiego⁴ jest napastliwe i nieudokumentowane źródłowo... Załować należy, że autor przed wydrukowaniem kolejnej pracy nie zapoznał się z krytycznymi opiniami odnoszącymi się do poprzedniej.

Ze spraw istotniejszych zwraca także uwagę ocena wpływu, jaki miał Jan Zamoyski na wybór Zygmunta III na tron polski: „Tron — — zawdzięczał głównie Zamoyskiemu” (s. 36). Nie negując ostatecznego rozwiązania sprawy (bitwa pod Byczyną i uwięzienie arcyksięcia Maksymiliana) zaznaczyć trzeba, że zręczność polityczna Zamoyskiego, którego głównym celem było niedopuszczenie do rządów habsburskich w Polsce, kazała mu wysunąć początkowo kandydaturę Piasta, a dopiero później przechylić się na stronę królewicza szwedzkiego⁵. Poza tym duże znaczenie dla obioru syna Katarzyny Jagiellonki miała Anna Jagiellonka, która wpłynęła na chwilejnego dotąd prymasa. W. Sobieski pisał: „Była to bodaj jedyna osoba w Polsce, która od początku myślała tylko o jednym kandydacie i nie szczędząc trudów, kosztów i obietnic, z całą konsekwencją i energią od zarania elekcji pracowała na rzecz tylko — — swego ukochanego siostrzeńca Zygmunta”⁶.

³ Rec. Wł. Czaplińskiego z pracy D. Norrmanna, *Sigismund Vasa och hans regering i Polen*, Stockholm 1978, KH t. LXXXVII, 1980, nr 1, s. 226.

⁴ „Ale i Zamoyski, niegdyś kontynuator ruchu egzekucyjnego w walce z obozem królewskim stopniowo zatracił swój postępowy i patriotyczny program polityczny i stał się demagogiem wichrzącym przeciw Zygmuntowi III” (s. 157). Jest to dokładnie powtórzona zdanie z pracy o Koniecpolskim bez próby ustosunkowania się do umotywowanej krytycznej uwagi Opalińskiego (s. 230 recenzji).

⁵ W. Sobieski, *Założony hetman*, [w:] *Trybun ludu szlacheckiego*, Warszawa 1978, s. 299.

⁶ Tamże, s. 300.

Rozpatrując przyczyny wybuchu wojny z Turcją w 1620 r. autor stara się przeformułować zdanie, że *de facto* wojna ta została wypowiedziana dopiero w 1621 r. Twierdzi, że społeczeństwo tureckie przemęczone wojnami, wobec groźby perskiej, hiszpańskiej i w obawie rajdów kozackich na Morze Czarne nie chciało wojny z Polską (s. 309), a na dworze Osmana II było wielu dostojników, którzy chcieli rozwiązania pokojowego (s. 309). Uważa, że „Dwór [polski] podniósł w całym kraju hałaśliwą wrzawę o potrzebie obrony kraju przed narastającą groźbą agresji tureckiej” oraz, że 6 maja 1620 Zygmunt III „ogłosił szeroko po kraju fałszywą wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez Turcję” (s. 290). Uniwersał królewski został wydany 16 a nie 6 maja, Hieronim Otwinowski przebywający z poselstwem w Istambule, w maju uprzedził Żółkiewskiego o postanowionej wojnie, planowanej w 1620 r. wyprawie Iskandera paszy z Tatarami, a także o zamierzonej wyprawie sułtana w 1621 r.⁷ 1 czerwca 1620 Żółkiewski ostrzegał szlachtę przed groźbą ataku Turcji⁸. Podhorodecki uważa, że nowy wielki wezyr Ali pasza wykazał chęć do pojednania i zademonstrował dobrą wolę wobec posłów (s. 289, 290). J. Pajewski dowodzi, że Ali pasza był „wojowniczo i zaczepnie usposobiony” i „wyraźnie oświadczył posłowi, że sułtan przygotowuje wojnę; Polska tylko wtedy jej uniknie, jeśli w ciągu czterech miesięcy zlikwiduje Kozaczyznę i zburzy grody ukraińskie”⁹. *Nota bene* Podhorodecki nie zaznacza zdania Pajewskiego i nie umieszcza jego pracy w bibliografii.

Pozostaje jeszcze zasygnalizowanie drobniejszych błędów i usterek. S. 51: wojewoda lubelski Marek Sobieski nie był ojcem lecz dziadem Jana III; s. 152: Chodkiewicz nie wracał w 1608 r. z Inflant „do swego kraju”, lecz został odwołany z integralnej części Rzeczypospolitej; s. 154—155: ze związku z Anną Habsburżanką Zygmunt III miał nie czworo lecz pięcioro dzieci; s. 251: rozejm w Dywilinie był podpisany nie 1/11 grudnia 1618, lecz 23 grudnia 1618/3 stycznia 1619. Autor opierał się w znacznej mierze na dziele Adama Naruszewicza „Historia Jana Karola Chodkiewicza”. Widać to wyraźnie, ponieważ obok cytatów znajdują się w pracy zdania, a nawet większe części bądź ludzako przypominające narrację Naruszewicza, bądź przepisane *in extenso* bez zaznaczenia. Także styl Podhorodeckiego w wielu przypadkach jest taki sam jak Naruszewicza.

Podhorodecki zaznacza, że opis kampanii inflanckiej uczyniony został na podstawie pracy St. Herbsta „Wojna Inflancka 1600—1602”. W efekcie wiele ustaleń Herbsta zostało przeniesionych do recenzowanej pracy przy drobnych tylko korektach i zmianie stylu. Oto przykład, tym bardziej ciekawy, że są to wnioski Herbsta przepisane bez zaznaczenia tego. Na s. 87 Podhorodecki pisze: „W liście z 20 lipca 1602 r. Karol Sudermański odrzucił żądania polskie, wyraził jednak gotowość do ustanowienia trzymiesięcznego zawieszenia broni. Po późniejszych porażkach Szwedów zmieknął jednak i zgadzał się na oddanie Dorpatu, a nawet Parnawy i innych zamków inflanckich, żądał jednak wiecznego pokoju i zrzeczenia się przez Zygmunta III i jego potomków wszelkich pretensji do korony szwedzkiej po wsze czasy. Instrukcja jego w tej sprawie dotarła do Estonii za późno, gdyż prowadzący rokowania z Polakami namiestnik Estonii Maurycy Lejonhufvud wyjechał już do Szwecji, a działania wojenne zupełnie zamarły”. Odpowiedni fragment u Herbsta brzmi: „Pismem z 20.VII odrzucił warunek rozejmu, zgadzając się na trzymiesięczne tylko zawieszenie broni. W połowie września pod wpływem nowych niepowodzeń polecił namiestnikowi rewelskiemu przystąpić do rokowań. W instrukcji datowanej 22 IX kazał hr. Mauritzowi Lejonhufvud zaofiarować Polsce zwrot Tartu,

⁷ J. Pajewski, *Buńczuk i koncerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1978, s. 71.

⁸ Tamże, s. 72.

⁹ Tamże, s. 71.

a w ostateczności też Pärnu i wszystkich zamków inflanckich, w zamian za pokój wieczny i zrzeczenie się przez Zygmunta w imieniu własnym i swoich potomków praw do korony szwedzkiej. Instrukcja ta przyszła do Tallina za późno. Lejonhufvud opuścił Estonię i nie było komu podjąć rokowań, a działania wojskowe uległy przerwie"¹⁰. Podobnie Podhorodecki s. 87—88, Herbst s. 181 i inne.

Godnym ubolewania jest fakt, że w rozdziale „Wojna na wschodzie” całe pasusy ze stron 201, 202, 203, 207 są przepisane z pracy Z. Wójcika „Dzieje Rosji 1533—1801” bez zaznaczenia źródła¹¹.

Na zakończenie kilka drobnych spraw. Autor w tekście stosuje dialogi powtarzając je za Naruszewiczem, a czasem je wzbogacając. W bibliografii brak wymienianej już pracy Pajewskiego oraz Z. Spieralskiego „Awantury mołdawskie” i R. Majewskiego „Cecora rok 1620”. „Memoriale” A. S. Radziwiłła jest cytowane w oparciu o przestarzałe wydanie E. Raczynskiego. Indeks zestawiony jest niedokładnie.

Recenzja przybrała formę tekstu krytycznego; zdecydowały o tym błędy i forma pracy. Podkreślić trzeba, że Podhorodecki ustalił nową datę otrzymania wielkiej buławy litewskiej przez Chodkiewicza po Krzysztofie Radziwiłła. Dokumentując fakt źródłowo stwierdził, że nastąpiło to dopiero na sejmie 1607 r., 16 maja.

Omawiana praca jest publikacją bardzo słabą, a nawet szkodliwą ze względu na nierzetelność autora. Powtórzone zostały w niej błędy zawarte przezeń w biografii Koniecpolskiego. Co więcej, nie widać żadnego efektu krytyki ze strony środowiska historyków.

Wojciech Biliński

Jan Seredyka, *Sejm zawiedzionych nadziei*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu, Seria B: Studia i monografie, nr 72, Opole 1981, s. 124.

Omawiana monografia jest trzecią z kolei pozycją autora dotyczącą problematyki sejmowej. Wydawałoby się, że doświadczony badacz polskiego parlamentaryzmu u schyłku panowania Zygmunta III zaprezentuje czytelnikom pracę bardzo dojrzałą. Tymczasem nie osiąga ona, moim zdaniem, poziomu poprzednich. Tytuł sugeruje, że mamy do czynienia z monografią sejmu 1627 r. W rzeczywistości autor przedstawił przede wszystkim jeden problem poruszany podczas obrad sejmowych, mianowicie sprawy mennicy. Znacznie mniej miejsca poświęcił kwestii dysydencjonalnej, a o innych sprawach, takich jak wakanse i *incompatibilia*, zaledwie wspominał. Zdając sobie z tego sprawę, Seredyka tłumaczy się szczupłymi ramami monografii oraz tym, że o niektórych kwestiach już pisał („Spór o wakanse”, „Opinia publiczna wobec Komisji Warszawskiej z 1627 r.”). Niemniej pozostaje faktem, iż w omawianej pozycji nie powiązał w spójną całość swych dotychczasowych badań nad sejmem 1627 r. Co więcej, powołując się na swoje poprzednie ustalenia, zapomina niekiedy, że prezentował wówczas inne poglądy i nie uzasadnia ich zmiany.

Monografia nie budzi większych zastrzeżeń od strony faktografii. Niemniej autor omawiając stanowisko sejmików przedsejmowych podkreśla, że instrukcje zawierające obwarowaną zastrzeżeniami zgodę na podatki „często po prostu uniemożliwiały — skorzystanie z udzielonych [posłom] pełnomocnictw”. Chodziło w tym wypadku o spełnienie takich warunków, jak koekwacje, sprawdzenie rachunków podskarbiego, równe rozłożenie nowych podatków oraz „przyłożenie się” duchowieństwa do świadczeń finansowych. Seredyka zdaje się zapominać, że były

¹⁰ S. Herbst, *Wojna inflancka 1600—1602*, Warszawa 1938, s. 180.

¹¹ Z. Wójcik, *Dzieje Rosji 1533—1801*, Warszawa 1971, s. 72, 73, 75, 89, 90.